

# Wczasowicze z Pocono zebrali pieniądze na pomoc medyczną dla poparzonego chłopca

# Udane wakacje

Tak niewiele trzeba, aby móc powiedzieć, że wakacje były udane. Oczywiście pogoda musi dopisać, ale niemałe znaczenie ma również... towarzystwo. Jeśli ludzie, z którymi spędzamy urlop nadają się nie tylko do wieczornej partii "Tysiaca" lub "Makao", a także tańców do późnej nocy - to śmiało można powiedzieć, że wakacje nam się udały.

W tym roku wczasowicze wypoczywający w polskim ośrodku "Albatross" w Pocono, Pensylwania oprócz dobrej pogody i wyborowego towarzystwa mieli coś więcej. Wspaniałe serca! Okazali je Mateuszowi Czelejowi i jego mamie.

## Historia Mateusza

Mateusz nie jest typowym dzieckiem. Zresztą po tym, co przeszedł nie mógłby być. Gdy miał zaledwie 2 latka został ciężko poparzony. Jego ciało w prawie 60% zostało spalone. Lekarze nie dawali mu wtedy zbyt wielu szans na przeżycie.

Jednak Mateusz - na przekór wszystkiemu przeżył. I rośnie i rozwija się. Jest bardzo pogodnym chłopcem, który tak jak i jego koledzy w tym wieku chce się bawić, poznawać świat i... uśmiechać się. Jednak Mateusz kilka razy w roku ze względu na rozległość poparzeń musi przechodzić operacje plastyczne. A to nie tylko jest bolesne, ale również bardzo kosztowne.

Wprawdzie przeprowadzane operacje przez specjalistów od poparzeń ze szpitala w Bostonie (Massachusetts General Hospital. Shriners



■ Na zorganizowanym wieczorku w ośrodku Albatross dzieciom najbardziej podobała się loteria fantowa. Zebrane pieniądze przeznaczone zostały na dalsze leczenie poparzonego Mateusza (na zdjęciu drugi z lewej).  
fot. ARCHIWUM

dochód przeznaczony został dla Mateusza i jego mamy. Małgorzata Pipala w liście do redakcji SE chce podziękować w imieniu Mateusza wszystkim wczasowiczom za okazane serce:

"Ostatnia niedziela wakacji i jak wspaniale zakończona. Nawiązuję do spotkania, jakie było zorganizowane w ośrodku polskim "Albatross". Pogoda w tym dniu nie bardzo dopisała. Trochę padało i było pochmurnie i mokro, ale nikt nie

ciężko poparzony (ponad 60%). Nikt wtedy nie dawał mu szansy na przeżycie, ale dzięki Bogu Mateusz wyszedł z tego. Obecnie jest pod opieką lektry ze Shriners Hospital w Bostonie. W ciągu trzech lat Mateusz przeszedł 13 operacji plastycznych twarzy i każda operacja jego wygląd zmienia na lepsze.

Leczenie i przebywanie w szpitalu ma za darmo, ale jednak potrzebuje wsparcia finansowego na codzienne

zyki, tańce, konkursy, wybory króla i królowej wieczoru wśród dzieci. Starsi zajadali się bigosem i kielbasą, dzieci zaś pizzą. Najbardziej popularna była loteria fantowa, w której brały udział nasze kochane dzieci.

W imieniu Mateusza i jego mamy chcę bardzo serdecznie podziękować właścicielom ośrodka, a także wszystkim dzieciom i ich rodzicom za ofiarność, dobre słowo i dobre serce".

**On nas cześć nauczył**